Nr 35. Kraków, sobota 28 sierpnia 1909. Rocznik V.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Polskie stronnictwa chrześcijańskie.

IV.

Rzecz teraz już jasna, że skoro uważać już mamy postępowych »Demokratów«, „Wszechpolaków“ i »Ludowców« za stronnictwa niechrześcijańskie, w takim razie inne stronnictwa zaliczać musimy do chrześcijańskich.

Z polskich tedy stronnictw zaliczamy następujące do chrześcijańskich:

1. stronnictwo konserwatywne; 2. stronnictwo chrześcijańsko-ludowe; 3. polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. Innych już polskich stronnictw w kraju nie mamy.

Do obozu chrześcijańskiego zaliczamy więc także konserwatystów, obecnie »Prawicą narodową« nazwane.

Wiemy chyba wszyscy dobrze, co to jest stronnictwo konserwatywne albo stańczykowskie i kto przeważnie do niego należy. Jestto najstarsze stronnictwo w kraju, które przyszło do znaczenia i władzy od samego początku ery konstytucyjnej w Austryi i było najsilniejsze ze wszystkich stronnictw aż do ostatnich czasów. Do niego należała cała polska arystokracya wraz ze szlachtą, osiadłą po wiejskich dworach, do której przyłączali się wszyscy, którzy chcieli wybitniejsze zdobyć stanowiska w kraju. Ono było dotąd stronnictwem rządzącem tak w kraju, jak w Kole Polskiem w Wiedniu.

Stan szlachecki, stojący ciągle jeszcze na stanowisku swoich dawnych przywilejów za czasów wolnej Polski, chciał dalej uważać się za uprzywilejowany i wyłącznie powołany do piastowania w narodzie władzy i dlatego stał się konserwatywnym. Wszelkie nowe prądy, które coraz to nowe stany społeczne do narodowego powołują życia czyli hasła demokratyczne uważa konserwatyzm za warcholstwo, socyalizm i anarchizm.

Nawet walkę o niepodległość Ojczyzny nazwał konserwatyzm rewolucyą, równorzędną anarchizmowi. Od roku 1863 konserwatyzm potępia stale powstanie, a natomiast głosi jako zbawienie dla narodu uległość zaborczemu rządowi jako zasadnicze prawo narodowe. I najpierw zaprzysięgli się konserwatyści służyć Austryi, a przeklęli Moskwę. A kiedy rewolucyjna bomba rozerwała w kawałki cara Aleksandra II, polska delegacya konserwatywna, zawiozła do Petersburga to samo wyznanie carom, które złożyła już Austryi, wyrażone w słowach: »Przy Tobie stoimy i stać chcemy«. Głaskać będziemy rąk każdy, postawili sobie stańczycy za zasadę i zapewniać go o swej wierności dozgonnej, drogą służalczej obłudy pełzać u stóp zaborczych rządów, tłumić wszelki ogień, jakiby chciał wybuchnąć na ołtarzu miłości ojczyzny. Rządzić narodem, ale tylko w czterech ścianach. Oświaty ludu nie szerzyć gwałtownie — wołali — ostrożnie, nie tworzcie za dużo inteligencyi, bo z oświatą zawita socyalizm, religia u ludu zniknie. Przeciwni wszelkiemu ruchowi ludowemu, lud w ciemnocie trzymali, od życia politycznego żandarmskimi bagnetami i więzieniem go odstraszali, przy pomocy ciemnoty ludu, wódki, kiełbasy, żydów karczmarzy i judaszowego grosza, mandaty polskie zdobywali i władzę w rękach trzymali.

A kiedy ruch ludowy groził stańczykom zagładą, do ostatniej chwili opierali się wszelkiemi siłami prawu wyborczemu, opartemu na powszechnem głosowaniu. Dla utrzymania zaś resztek jeszcze władzy w kraju drogą przekupstwa jednają całe stronnictwa dla siebie, byle tylko utrzymać się jeszcze chwilę i nie zginąć na zawsze.

Oczywiście takiego stronnictwa na niesprawiedliwości społecznej opartego, chrześcijańskiem nazwać nie można. Ale raczej to była jakaś kara Boża, która nas tak długo w pętach tego stronnictwa trzymała, które kraj w ciemnocie pogrążyło, w nędzę wtrąciło i wydało nas na hańbę przed innymi. Sprzęgło się i ono także ze żydami, żydów robiło swymi pachciarzami, bankierami, politycznymi agitatorami, posłami, miejskimi radnymi, żydami posługiwało się wszędzie. Aż wreszcie kiedy przyszło mu na koniec i pochyliło się ku upadkowi, żydzi całą gromadą opuścili jego szeregi. Wtedy dopiero to stronnictwo wejść postanowiło na drogę katolicyzmu, by przynajmniej końca swego żywota dopełnić na łonie religii, nie wypierając się jednak swego konserwatyzmu. Dlatego też zaliczamy je teraz do obozu chrześcijańskiego, choć zwalczać je nieprzestaniemy jako wroga wszelkiej jaśniejszej myśli o naszej niepodległości ojczyzny, jako służalca zaborczych rządów i nieprzyjaciela praw ludowi należnych.

Przechodzimy teraz do stronnictwa chrześcijańsko-ludowego ks. Stojałowskiego. Nie myślimy bynajmniej temu stronnictwu, ani też jego przywódcy zaprzeczać charakteru chrześcijańskiego. Zaprzeczyć nie można, że ks. Stojałowski jest nie tylko twórcą ruchu ludowego w kraju, ale także i programu chrześcijańsko-społecznego. I chociaż ks. Stojałowski zwalcza nas, od czci i wiary odsądza, gdzie tylko może, lecz my zato od chrześcijaństwa jego stronnictwa odsądzać nie myślimy, ale stwierdzamy, że dzięki jego zdolnościom i pracy powstał ruch społeczny w kraju, dla którego ks. Stojałowski zbudował program, wykuty z Ewangelii Chrystusowej.

Jego stronnictwo ma osobną w Galicyi historyę. Na skutek porywających mów wiecowych ks. Stojałowskiego zerwał się lud do walki o swoje prawa. Lecz jak umiał ksiądz Stojałowski lud zbudzić do życia, tak nie potrafił go prowadzić i zorganizować. Jako przywódca nie znosił nikogo koło siebie. Stoczył walkę z rządem i duchowieństwem, która się skończyła dla niego więzieniem i klątwą. Brał pieniądze od wszystkich dla swoich celów — od socyalistów, żydów, stańczyków, księży, Moskali i Węgrów, a skończył obecnie na narodowych demokratach. Obszedł wszystkie stronnictwa po kolei, od socyalnej demokracyi a skończywszy na katolickiem Centrum, wreszcie poszedł w służbę wszechpolską.

Nie pytając się ani swych zwolenników, ani nawet najbliższych ze swego otoczenia, sam zawsze rozstrzyga o kolejach i losie swego stronnictwa. Stąd właściwie stronnictwem jest on sam jedynie, a zwolennicy jego muszą być tylko ślepemi jego narzędziami. I jak niegdyś Ludwik XIV król francuski mawiał: państwo to ja, tak również ks. Stojałowski może mówić to samo o swojem stronnictwie.

To też nie ma jego stronnictwo ani organizacyi, ni agitatorów, ni wybitnych przywódców, a jacy tylko byli, po pewnym czasie odstępywali go i do innych przeszli stronnictw.

Kto tedy chce mówić o stronnictwie chrześcijańsko-ludowem, ten odróżnić by musiał stronnictwo samo od osoby ks. Stojałowskiego. A ponieważ tej rozłąki zrobić się nie da, przeto można być pewnym, że z chwilą śmierci ks. Stojałowskiego, przestanie istnieć to stronnictwo.

Wreszcie wymieniamy nasze „polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne“ powstałe w ostatnim czasie, jako na wskróś chrześcijańskie i dlatego nazywają go niektórzy »klerykalnem«. O niem pisać tu szerzej nie będziemy, bo go znamy wszyscy. Chyba powiedzieć o niem trzeba tylko tyle jeszcze, że skoro dwa poprzednio wymienione stronnictwa chrześcijańskie chylą się ku upadkowi i kończą już prawie swój żywot, ono jedno jako chrześcijańskie jest polskiem stronnictwem przyszłości, które rozwiązać będzie musiało najważniejsze zagadnienia narodowe i gospodarcze na podstawie społecznej moralności chrześcijańskiej, której wypierają się stronnictwa liberalne.

Z tą też wiarą, że ono jedno powołanem jest dziś do tego wysokiego posłannictwa narodowego w najbliższej przyszłości, rozpoczęliśmy pod jego sztandarem pracę i walkę, w której nie ustajemy, ale owszem idziemy zwycięsko naprzód i rośniemy w siłę.

Zmiany planów podatkowych rządu
które
Galicya ma zapłacić.

Przed kilkoma miesiącami austryacki minister skarbu Dr Biliński przedłożył parlamentowi cały szereg projektów ustaw podwyższających istniejące lub nakładających nowe podatki na obywateli państwa austryackiego.

Między przedłożonymi projektami ustaw podatkowych znajdował się projekt podwyższenia podatku od piwa i wódki. Minister Dr Biliński zalecał w swym projekcie podnieść podatek od piwa o tyle, żeby nowy dochód z tego źródła dawał mniej więcej 61 do 62 milionów koron rocznie. Z tej kwoty pozostawałoby na potrzeby państwowe 29 milionów, lub może nieco więcej, a 32 milionów — sumę zawsze stałą — wypłacałby skarb państwa krajom, co ułatwiłoby im uzdrowienie finansów. Lecz kraje już pobierały pewien własny podatek od piwa, którego suma zależała od rozmiarów konsumcyi, a konsumcya oczywiście rośnie z roku na rok, ponieważ ludność się zwiększa. Orzeczenie ustawowe, że raz na zawsze znoszą się krajowe podatki od piwa, a za to kraje będą otrzymywały ze skarbu państwowego pewien ustalony teraz zasiłek, — jest dla krajów niekorzystne zarówno pod względem politycznym, jak pod finansowym. Pod politycznym dlatego, że niejako przygotowuje ogólne postanowienie, iż krajom nie wolno nakładać podatków pośrednich, a dalej, iż rząd ma mieć wpływ na układ budżetów poszczególnych krajów. Szczególnie my Polacy na takie zachcianki rządowe nigdy zgodzić się nie możemy, ale dążyć musimy do tego, żeby wogóle wyzwolić się z pod opiekuńczych skrzydeł rządu centralnego i rządzić się sami.

Projekt rządu jest szkodliwym również pod względem materyalnym, ekonomicznym, dlatego, że chociażby dziś poszczególne kraje otrzymały ze skarbu państwowego poważne zasiłki, to jednak rownocześnie rząd zagarnia także dla siebie znaczną część dochodów z tego źródła, jak to widzieliśmy wyżej. Zresztą jawną jest rzeczą, że rząd centralny nie wystąpiłby z projektem podatkowym, gdyby nie obliczył, że zrobi on na tem doskonały interes.

Pozatem nowy ten podatek, zawierał poważne niebezpieczeństwo dla browarników, możliwą jest bowiem rzeczą, że konsumcya piwa byłaby się zmniejszyła. Tego też najbardziej przestraszyli się posłowie czescy i niemieccy, w Czechach bowiem i krajach niemieckich jest najwięcej browarów, i rozpoczęli gwałtowną agitacyę przeciw temu projektowi, oświadczając równocześnie, że do uchwalenia go w parlamencie, w brzmieniu przedłożonem niedopuszczą. I dopięli swego. Rząd na ostatniej naradzie, odbytej 19 b. m. postanowił, jak donoszą dzienniki, cofnąć projekt podwyższenia podatku od piwa, z powodu, iż niema nadziei jego przeprowadzenia. A więc posłowie czescy energiczną postawą utrącili projekt rządowy podatku od piwa, dla nich niekorzystny.

Pozostał natomiast, na porządku dziennym projekt podwyższenia podatku od wódki, który najwięcej dotyczy Galicyi, bo my niestety najwięcej wódki produkujemy i wypijamy. Otóż ten projekt ma zostać przeprowadzony, a nawet, jak wieść niesie, podatek ten ma być jeszcze podwyższony i projekt ustawy naturalnie w tym kierunku zmieniony. Gdyby tak się stało, to jest gdyby projekt stał się ustawą, co jest bardzo prawdopodobnem, **Galicya zapłaciłaby głównie reformę austryackiego skarbu.** Wszystkie inne kraje bronią się przed podatkiem, tylko Galicya, ta zawsze pokornie głowę skłania pod nowe jarzmo haraczu opłacanego rządowi. Równie pokornie i ulegle przyjmuje nasz kraj, zamiast słusznie należących mu się korzyści ze skarbu państwa, ochłapy, które nam łaskawie rząd centralny rzucić raczy. A reprezentacya kraju, posłowie nasi?! Ci pilnują przeważnie własnych interesów i o sprawy powyższe wcale prawie się nie troszczą! Zresztą Koło Polskie idzie zawsze bezwzględnie na pasku rządu, popiera każdy rząd bez względu na jego przychylność lub nieprzychylność dla kraju. Stąd też w znacznej mierze pochodzi lekceważenie go przez rząd.

Pozatem rząd projektuje obecnie nowe podatki. Przedewszystkiem opodatkowane być mają zapałki. Rząd zastanawia się nad tem, czyby wogóle nie wziąć w monopol zapałek tak, jak monopolem jest sól lub tytoń.

Na drugiem miejscu stoi projekt powiększenia podatku osobisto-dochodowego, ale tylko od dochodów wielkich, mianowicie podatek od dochodu ponad sto tysięcy koron ma być powiększony z pięciu procent na 7, a nawet na 8 procent.

Dalej wzięto pod rozwagę możliwość powiększenia podatku giełdowego, poruszono na Radzie ministeryalnej kwestyę opodatkowania przedmiotów zbytku, jak naprzykład prywatnych powozów w miastach i automobili, oraz trzymania licznej służby domowej.

Jaki w ostateczności wykluje się projekt podatkowy, niewiadomo, ponieważ jest on obecnie w stanie przygotowawczym. Silą się nad nim mózgi urzędników ministeryalnych. Wnosząc jednak z sondowania opinii publicznej, z pogłosek o nowych podatkach, można już dziś określić jego zasadnicze cechy: będzie to plan, spychający ciężary podatkowe na te kraje, które mają słabą liczebnie i nieudolną reprezentacyę parlamentarną, jak n. p. Koło polskie z oszczędzeniem tych krajów, których zastępcy mają dość odwagi i siły, aby w razie niebezpieczeństwa ministra skarbu obalić. Będzie to plan, spychający ciężar podatkowy na najniższe warstwy społeczne z równoczesnem okraszeniem podatkiem „od zbytku", który jednak trzymany będzie w tych granicach, iż bogatym żadnej krzywdy nie zrobi, a państwu przyniesie dochód minimalny i będzie dla uzdrowienia finansów państwowych bez żadnego znaczenia.

Wichrzenia i kłamstwa
X. Stojałowskiego.

Kilkakrotnie już pisaliśmy o wyborach do rady gminnej w Jaworznie. Starły się tam, jak zwykle bywa, dwie partye, a z walki wyszła zwycięsko lista gwarecko-żydowska we wszystkich trzech kołach. Ten skandaliczny wynik wyborów należy zawdzięczać rozbiciu się głosów chrześcijańskich na dwa obozy. Już parę tygodni przed wyborami, obywatele jaworzniccy przewidując, że trzeba będzie przy wyborach stanąć do walki z gwarectwem, czynili przygotowania. Zwrócili się o pomoc do stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego i urządzili wiece. Wybrano komitet z 24 członków złożony z p. Ign. Stawarskim na czele, do którego weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw miejscowych. Zdawało się, że sprawa weźmie pomyślny obrót. Lecz powiada przysłowie, że jak P. Bóg kupca zeszle, to dyabeł faktora nadarzy. Tak stało się i w tym wypadku. Jest w Jaworznie stowarzyszenie »Bratnia Pomoc«, do której należą wyłącznie zwolennicy X. Stojałowskiego. Ci tedy na złość, że wiece obywatelskie odbywały się w sali stowarzyszenia »Przyjaźń«, postanowili zniszczyć pracę komitetu. W tym celu sprowadzili X. Stojałowskiego, który dla zaspokojenia ambicyi »bratniaków«, kazał wybrać jeszcze 12-stu do komitetu obywatelskiego. Lecz ci zamiast połączyć się z istniejącym już komitetem, za radą Maciusia Fijaka, który przybył w następną niedzielę postanowili iść osobno i stawiać własnych kandydatów, będąc pewni, że oni tylko trzęsą całem Jaworznem. Tymczasem przy wyborach na 1000 głosujących mieli tylko 95 głosów. Całą tedy winę klęski przypisać należy tylko »Bratniej Pomocy«, która doprowadziła do rozbicia wyborców, a pomogła gwarectwu i żydom do całkowitego zwycięstwa.

Tymczasem w ostatnim numerze »Wieńca i Pszczółki« czytamy taką notatkę:

»Jaworzno. Przy wyborach do rady gminnej, które się tu odbyły w dniu 9 sierpnia, wybrano do rady 12 żydów! Było ich w dawnej radzie 8. Tak pokierował wyborami komitet »chrześcijański« obywateli, zawiązany przez katol. »Przyjaźń" i krakowskich klerykałów!«

To już przechodzi wszelkie granice. Takie bezczelne kłamstwo — świadczy o niesłychanej przewrotności. Głupią zarozumiałością doprowadzili »bratniacy« z Fijakiem na czele do rozbicia i klęski, a potem mają odwagę i sumienie pisać, że to »krakowscy klerykali« (tak nazywa X. Stojałowski chrześcijańsko-socyalnych) wybrali 12 żydów do rady! To naprawdę przewrotność, granicząca z obłędem! Opowiadają głośno w Jaworznie, że Mojsie Chaim Katzer, dyrektor kopalni, wydał na te wybory 20.000 koron, które poszły do kieszeni urzędników gwareckich, żydów i rozbijaczy jedności po stronie przeciwnej. A ponieważ z tego powodu panuje w Jaworznie przeciw tym łapownikom ogólne i słuszne oburzenie, więc dla zrzucenia z siebie winy odważa się »Wieniec i Pszczółka« pisać rozmyślne kłamstwo, że chrześcijańscy wyborcy wprowadzili 12 żydów do rady. Nie ulega też wątpliwości, że ta bezczelna perfidya przy powtórnych wyborach — bo wniesiono już przeciw wyborom uzasadnione protesty — otrzyma zasłużoną odprawę.

Nowa ustawa łowiecka.

Jedną z najbardziej krzywdzących ustaw krajowych lud wiejski i drobnych gospodarzy była dotąd ustawa łowiecka. Dogodna dla obszarników dworskich wydawała całą gminę na łaskę i niełaskę pańską, pozwalała wyrządzać szkody wiejskiemu gospodarzowi i krzywdzić go bezkarnie, a każde przekroczenie ustawy przez chłopa, choćby najmniejsze, pociągało za sobą kary, urągające nieraz wszelkiej sprawiedliwości.

Wreszcie tej niesprawiedliwości położono raz koniec i sejm dnia 2 listopada 1908 roku uchwalił nową ustawę, zatwierdzoną rozporządzeniem cesarskiem z dnia 13 lipca 1909, która po upływie 3 miesięcy wchodzi w życie i ma moc obowiązującą. Z tą samą zaś chwilą traci moc obowiązującą ustawa dawniejsza, a w szczególności ustawa z dnia 5 marca 1897 roku.

Nowa ustawa łowiecka zawiera 96 paragrafów, z którymi pragniemy zapoznać wszystkich i dlatego tę ustawę drukować będziemy w »Postępie« w całej jej rozciągłości. Opiewa tedy ona następujące:

I. Postanowienia ogólne.

§. 1.

Prawo polowania polega na wyłącznem uprawnieniu do hodowania, wyszukiwania, ścigania, zabijania i przywłaszczania sobie łownej zwierzyny i dzikiego ptactwa, jak również przywłaszczania oddzielonych z niej części użytecznych, jak zrzuconych rogów i t. p. Odnośnie do dzikiego ptactwa mieści w sobie prawo polowania także wyłączne uprawnienie do przywłaszczania zniesionych jaj.

§. 2.

Zwierzyną łowną są w rozumieniu niniejszej ustawy: jeleń i daniel, kozica, sarna, zając, dziki królik i borsuk. Z ptaków: głuszec, cietrzew, jarząbek, pardwa i kuropatwa, przepiórka, chruściel (derkacz), bażant, drop, czajka, słonka, dubelt, krzyk, siewka, kulig i rozmaite tegoż gatunki, kurki wodne, łyska, nurki, dziki łabędź, dzika gęś, wszelkie gatunki dzikich kaczek i dzikich gołębi.

Również obcokrajowe odmiany łowczej zwierzyny i ptaków, o ileby wprowadzone do kraju dla hodowli łowieckiej utrzymywały się i mnożyły, będą za zwierzynę łowną w rozumieniu tej ustawy uważane.

§. 3.

Prawo polowania przywiązane jest do własności gruntu, służy więc każdoczesnemu posiadaczowi gruntu.

Co do wykonywania prawa polowania jest posiadacz tego prawa w myśl postanowień niniejszej ustawy uprawnionym do samoistnego wykonywania go, to jest do swobodnego rozstrzygania o sposobie wykonywania swego prawa polowania (już to we własnym zarządzie, już to przez wydzierżawienie i t. p.), albo też o ograniczonym w swobodnem rozstrzyganiu o sposobie wykonywania tego prawa w myśl postanowień §. 7. niniejszej ustawy.

§. 4.

Uprawnienie do samoistnego wykonywania polowania służy:

1. Posiadaczowi nieprzerwanej powierzchni gruntu, która wynosi co najmniej 115 hektarów, bez względu na to, czy ona znajduje się w posiadaniu osoby fizycznej, lub prawnej, czy jednej osoby lub w współposiadaniu więcej osób. Również nie stanowi różnicy, czy owe grunta leżą w jednej gminie lub miejscowości, lub też czy rozciągają się na terytorya kilku gmin, względnie miejscowości.

Stare koryta rzek pozostałe po przeprowadzonych robotach regulacyjnych, grunta uzyskane przez regulacye rzek na podstawie §. 47. ust. z dnia 14. marca 1875 L. 38. Dz. u. kr., jak również tory kolejowe i drogi publiczne nie mogą stanowić samoistnego okręgu polowania.

2. Gminie, jako takiej, jeśli grunta stanowiące majątek lub dobro gminy, położone bądź to w obrębie gminy, bądź w obrębie innych gmin, stanowią nieprzerwaną powierzchnię co najmniej 115 hektarów.

Gminy, mające takie grunta, winny jednak wykonywanie samoistne polowania na tych gruntach albo wydzierżawić, albo zlecić wykonywanie tego polowania ustanowionym w myśl §§. 34—36 niniejszej ustawy myśliwym.

Prawa przyznane w tych paragrafach Wydziałowi spółki łowieckiej służą w tym razie Reprezentacyi gminnej.

§. 5.

Za nieprzerwaną należy uważać powierzchnię gruntu wtedy, gdy poszczególne części gruntu, powierzchnię tę stanowiące, tak są względem siebie położone, iż można się dostać z jednej części na drugą, nie przechodząc przez grunta, należące do innego posiadacza.

Drogi publiczne, koleje żelazne, rzeki potoki i kanały, grunta uzyskane przez regulacyę rzek na podstawie przepisów §. 47. z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38. przerzynające powierzchnię gruntów, nie stanowią przerwy, o ile z jednej części gruntu można się dostać na drugą część gruntu przez drogę, kolej lub potok w kierunku prostopadłym do osi drogi, kolei żelaznej lub koryta potoku. Wody stojące w części lub całości swej, położone w obrębie tej powierzchni, nie tworzą w niej przerwy, a nawet wyspy, położone na wodach publicznych, należy uważać za złączone z gruntami nadbrzeżnymi. Cudze drogi prywatne o tyle nie stanowią przerwy w powierzchni gruntów, o ile posiadacz tychże gruntów ma na nich służebność drogi.

§. 6.

Uprawnienie do wykonywania samoistnie prawa polowania służy też posiadaczom zwierzyńców, to jest powierzchni gruntów o dowolnej wielkości, przeznaczonych do hodowania zwierzyny, a skutecznie i trwale zabezpieczonych przeciw wydostawaniu się zwierzyny na grunta sąsiednie.

Prawo wykonywania samoistnie polowania służy posiadaczowi zwierzyńca jedynie na gruntach, stanowiących zwierzyniec.

Spory, czy jakaś powierzchnia gruntu ma być uważaną za zwierzyniec w znaczeniu powyższego postanowienia, rozstrzyga polityczna władza powiatowa. C. d. n.

Precz z krzyżami ze szkół, bo żydzi tak chcą.

W Łomnicy na Morawach rozgrywa się obecnie namiętna walka o krzyż między ludnością chrześcijańską a żydami. Sprawa cała przedstawia się następująco:

Łomnica posiadała do niedawna ludność przeważnie żydowską. W szkole ludowej atoli wykładowym językiem był język niemiecki. Z powodu jednak emigracyi żydów ludność niemiecka uzyskała w gminie liczebną przewagę, tak, że obecnie w szkole gminnej na ogólną liczbę 42 dzieci, zaledwie 12 dzieci żydowskich pobierało naukę. Wobec tych zmian zażądała Rada szkolna okręgowa w Bernie ustanowienia przy szkole stałego nauczyciela religii, by dzieci chrześcijańskie pobierać mogły naukę religii na miejscu u siebie, i nie potrzebowały — jak dotąd — chodzić na naukę religii do szkoły czeskiej. Zarazem proboszcz w Łomnicy zgodził się chętnie na udzielanie nauki religii, ale zażądał, by Rada szkolna miejscowa zaopatrzyła szkołę w odpowiednie środki naukowe, a przedewszystkiem w krzyż. Gdy zaś żydowska Rada odmówiła rzekomo tego »wydatku«, nadesłał konsystorz biskupi krzyż w darze dla szkoły.

Atoli Rada szkolna miejscowa **odmówiła wówczas przyjęcia krzyża**! W odpowiedzi na to Rada szkolna okręgowa nakazała we własnej kompetencyi zawiesić krzyż w sali szkolnej, pozwoliła jednak kierownikowi szkoły usuwać go na czas lekcyi religii żydowskiej. Żydzi wnieśli przeciw temu orzeczeniu rekurs(!) do krajowej Rady szkolnej, lecz ta zarządziła, by krzyż w szkole wisiał nawet podczas lekcyi religii izraelickiej. Wobec tego żydzi zgłosili nowy rekurs do ministerstwa oświaty!

Prasa żydowska rozpoczęła równocześnie wielką kampanię przeciw „klerykalizmowi", uciskającemu rzekomo w Łomnicy „biedne" (czytaj: rozzuchwalone) żydostwo.

Żydowska „Volksstimme" w Bernie pisze, że całe żydostwo w Austryi a nawet w całym świecie śledzi z zainteresowaniem łomnicką sprawę! Krzyż jest dla żydów bowiem obrazą religijnych uczuć, jest symbolem oręża, raniącego krwawo ich serca... Żydzi grożą nawet, że wniosą swoją krzywdę do parlamentu, a równocześnie zwrócili się już o pomoc do „Alliance Izraelite".

Z zainteresowaniem oczekuje również ludność chrześcijańska orzeczenia ministerstwa oświaty. Spodziewać się należy, że nie wypadnie ono dla żydowskich uroszczeń pomyślnie. Szkoła jest utrzymywaną z funduszów krajowych, posiada większość dzieci chrześcijańskich, a więc nie może mieć charakteru żydoskiego cbederu.

A jednak któż to był, jak nie żydzi, ich prasa i ich służalcy t. j. liberali, którzy nadali szkole w Austryi międzynarodowy charakter, którzy zmusili chrześcijańskie i żydowskie dzieci uczęszczać wspólnie do szkoły?

Dziś są im te przepisy niewygodne — ale specyalnie w Łomnicy, bo dotąd posiadali tam większość — dlatego chcieliby nadać szkole charakter wyłącznie żydoski. Lecz właśnie tego pragnie ludność chrześcijańska w Austryi — aby były szkoły żydoskie dla żydów — i chrześcijańskie dla chrześcijan. Jeśli zatem żydzi są uczciwymi i pragną rzeczywiście tylko praw swych strzec, (jak w Łomnicy) a nie dążyć do rządów nad chrześcijanami, to niechajże po zajściu w Łomnicy, przez swoją „Alliance Izraelite", do której się udali o pomoc, postawią postulat szkoły wyznaniowej.

Zamknięcie szkół Towarzystwa „Wolnej szkoły" w Wiedniu.

Od kilku lat poczęły się rozwijać na gruncie wiedeńskim prywatne szkoły o dążnościach wolnomyślnych, przeciwkatolickich organizowane i utrzymywane przez Towarzystwo »Freie Schule«. — W sferach katolickich, a zwłaszcza chrześcijańsko-socyalnych, powstała od samego początku silna niechęć ku nowym niebezpiecznym źródłom niewiary. Dzięki staraniom tych kół zabroniła wreszcie dolnoaustryacka krajowa Rada szkolna rozporządzeniem z dnia 26 stycznia 1909 roku udzielania publicznej nauki w szkołach »Freie Schule«. Przeciwko temu orzeczeniu wniósł Zarząd stowarzyszenia rekurs do ministeryum wyznań i oświaty. Obecnie na podstawie rozporządzenia ministeryalnego przesłała Zarządowi stow. »Freie Schule« wiedeńska okręgowa Rada szkolna pismo, w którem podaje do wiadomości, że nauka we wszystkich szkołach stowarzyszenia jest niedozwoloną, tudzież, ze rozporządzenie wydane swego czasu przez Krajową Radę szkolną w sprawie zakazu udzielania nauki w tych szkołach jest w zupełności usprawiedliwione.

Równocześnie Okręgowa Rada szkolna zarządziła urzędowe zamknięcie szkół ludowych stowarzyszenia »Freie Schule«, a to w dzielnicy przy Babenbergerstrasse 9, tudzież w 16 dzielnicy przy Koflerpark 7, wydając równocześnie polecenie okręgowym inspektorom szkolnym czuwać starannie nad tem, by nauka w zamkniętych szkołach nie odbywała się dalej pod żadnym pozorem.

Jak widzimy, władze szkolne postąpiły w tym wypadku bardzo energicznie i bezwzględnie, nie oglądając się na wrzawę, jaką to stanowisko wywołać musi w całym obozie wolnomyślnym i żydowskim.

Jak do tej pory, zaznaczyć należy, że krok ten wywołał w szkołach liberalnych wielką konsternacyę. Nie ulega wątpliwości, że koła te dołożą wszystkich starań, by zagrozić to władz szkolnych obejść w jakikolwiek sposób i prowadzić naukę »wolnomyślną« w dalszym ciągu w innej formie.

W każdym razie jest rzeczą charakterystyczną, że z tej strony, do której propagatorzy bezwyznaniowości i myśli wolnomyślnej zawsze większą przywiązywali wagę, padł cios, mogący poważnie zagrozić akcyi wolnomyślno-żydowskiej i na innych polach.

Tegoroczne manewry cesarskie.

Jak wiadomo, w dniach 8- 11 września odbędą się na Morawach wielkie cesarskie manewry. Naczelne dowództwo obejmie następca tronu, arcyks. Franciszek Ferdynand, który już w zeszłym roku kierował manewrami na Węgrzech. Do pomocy przydzielono mu szefa generalnego sztabu jen. piechoty Karola Hötzendorfa. Manewry tegoroczne odbędą się w obecności cesarza Franciszka Józefa I. i ces. niemieckiego Wilhelma. Cesarska kwatera będzie się znajdowała w Morawskiem W.- Międzyrzeczu.

Teren dla manewrów jest bardzo dogodny. Będą się one bowiem odbywały w okolicy lekko pagórkowatej, a w znacznej części o charakterze nizinnym.

W manewrach wezmą udział korpusy krakowski, wiedeński i litomierzycki, tudzież dwie dywizye kawaleryi wiedeńska i krakowska. Wojsko piesze wystąpi poraz pierwszy w szarych uniformach.

Przeciwko sobie wystąpią dwie armie: północna i południowa. Nad pierwszą obejmie komendę generalny inspektor armii arcyksiążę Eugeniusz. Składać się ona będzie z korpusu krakowskiego pod dowództwem jen. Steinsberga, jednego skombinowanego korpusu (5 i 10 dywizyi) pod dowództwem jen. Rummera, tudzież krakowskiej dywizyi kawaleryi pod dowództwem generał-majora Hiegna.

Armia południowa składa się z drugiego korpusu (wiedeńskiego) pod dowództwem generała infanteryi Vorsbacha.

Ogółem obie armie liczyć będą sześćdziesiąt kika tysięcy ludzi.

Nowością w tegorocznych manewrach będzie zastosowanie nowych przepisów w kwestyi zaprowiantowania wojska.

Wreszcie warto wspomnieć o kwaterze cesarskiej. Ponieważ cesarz sypia zwykle na żelaznem łóżku, przeto i w tym wypadku kwatermistrze nie będą mieli wiele kłopotu. Namiot cesarski będzie się składał z trzech części: pierwsza będzie przeznaczona na jadalnię, w drugiej będzie znajdowała się sypialnia cesarska, w trzeciej — gabinet do pracy.

Dla cesarza Wilhelma będzie wzniesiony osobny mniejszy namiot.

Podnieść jeszcze należy, że ważną nowością przy obecnych manewrach będzie wprowadzenie tak zw. »elementu niepewności«, polegającego na tem, że cały punkt akcyi będzie spoczywał w ręku szefa generalnego sztabu, a podkomendni będą otrzymywali rozkazy prawie dopiero w ostatniej chwili.

Kronika.

Jak to sól potaniała. Jak wiadomo wskutek zabiegów Koła Polskiego we Wiedniu w sprawie obniżenia cen soli, uzyskał Wydział krajowy jeszcze w lipcu 1908 opust od rządu centralnego i stosownie do tego opustu obniżył Wydział krajowy cenę soli krajowej w topkach o dwa halerze na kilogramie. Opust ten — to jednak istne kpiny z ludności. Od tego bowiem czasu rząd wydaje we wszystkich salinach soli warzonki w gorszym, niż dotychczas gatunku, mianowicie sól niema więcej dotychczasowej spoistości i — co najgorsze — z niektórych salin, jak na przykład z lackich i stebnickich, wychodzą topki, w których na 1 kilogram przepisanej wagi brakuje soli do 25 dkgr., czyli, że rząd, obniżające cenę soli o dwa halerze na kilogramie, równocześnie z towaru ujmuje za 4 do 5 halerzy, a w uwzględnianiu jakości towaru daleko więcej. Możemy prawie podziękować za taką „osobliwą ulgę“. Do tego dodać jeszcze należy cygaństwa i oszustwa sprzedających sól żydów, który ściągają więcej, niżeli przepisano za kilogram soli, a będziemy mieli obraz „dobrodziejstwa“, jakiem nas rząd uraczył.

W niektórych okolicach ludność jest wzburzona, że zwrócić się gotowa przeciw przekupniom soli.

Posłowie ludowi powinni wglądnąć w tę sprawę i postarać się u czynników kompetentnych o usunięcie nadużyć i niewłaściwości na szkodę ludności wychodzących.

Wielki strajk wybuchł w Zagłębiu krakowskim. W Sierszy, Tenczynku i Krzu strajkuje od przeszło tygodnia przeszło 1 800 robotników. Bezrobocie wybuchło w kopalni węgla w Sierszy w poniedziałek 16 b. m. o godz. 2 popołudniu. Odrazu zaprzestało pracy 1.100 robotników. Na drugi dzień, t. j. we wtorek, zastrajkowali górnicy w Tenczynku w liczbie 500 i robotnicy huty cynkowej w Krzu, zatrudniającej 250 robotników.

Cały tydzień minął na pertraktacyach delegatów robotniczych z dyrekcyą Gal. akcyjnych zakładów górniczych, jednak w sobotę położenie tak się zaostrzyło, wskutek oporu nego stanowiska dyrekcyi wobec żądań robotników, że wśród strajkujących dały się słyszeć groźby powstrzymania od pracy maszynistów, zajętych przy pompowaniu wody, co spowodowałoby nieobliczalną katastrofę i ruinę kopalni. Całą bowiem kopalnię zalałaby woda.

Starostwo chrzanowskie skonsygnowało w ciągu tygodnia prawie całą żandarmeryę z powiatu, nadto w niedzielę 22 b. m. o godz. 5 rano zawezwano pomocy wojskowej. Na rozkaz komendy korpuśnej w Krakowie, zaalarmowano natychmiast 4 batalion 56 pp. i utworzono oddział 90 ludzi z 3 oficerami na czele. Dowództwo objął kapitan Wink ler, żołnierzom dano po 120 ostrych naboi. Wojsko i żandarmerya rozlokowane są w małych oddziałach w kopalni i we wsi. Liczne patrole rozesłano w okolicę.

Powody do strajku datują się od lipca b. r. Hutnicy i górnicy przedkładali dyrekcyi szereg żądań w sprawie polepszenia płac i podwyższenia deputatu „in natura“, jak węgla, nafty i t. p. Bezpośrednią przyczyną strajku był 40-procentowy deficyt w kasie brackiej. Deficyt ten mieli pokryć robotnicy w ten sposób, że dotychczasowa wkładka została o ten procent podwyższoną. Wydział kasy zaprotestował przeciw podwyżce, lecz starostwo górnicze nakazało ją ściągać. Prócz akcyi strajkowej uchwalili robotnicy wnieść protest do ministerstwa w tej sprawie. Drugim głównym postulatem robotników jest podwyżka płac. Hutnicy żądają 8 godzinnego dnia roboczego, względnie w razie odmowy i pozostawienia nadal 12-godzinnej pracy — żądają 15 procentowej podwyżki płacy. Górnicy zaś żądają 10 procentowej podwyżki. Prócz tego przedłożyli robotnicy około 10 żądań mniejszej wagi, jak: bezpłatne światło, podwyższenie deputatu węgla i przyznanie go wszystkim t. j. żonatym i nieżonatym, przyspieszenie budowy kąpielarni i lampiarni, załatwianie reklamacyi co do płac w ciągu 3 dni, a co do nakładania kar, aby mieli głos także delegaci robotnicy (obecnie pozwala sobie nawet dozorca na nakładanie kar), w końcu żądają dostarczenia pomagacza przy odrzucaniu węgla i udzielenia drzewa kopalnianego dla chodników i filarów tam, gdzie górnicy mają przechodzić po pochyłościach.

Dyrekcya akceptowała te żądania, z wyjątkiem dwóch najważniejszych, t. j. co do podwyższenia płac i kasy brackiej, zastrzegając sobie podpisanie umowy dopiero wówczas, gdy robotnicy rozpoczną na nowo pracę.

Strajk prawdopodobnie zakończy się w tych dniach.

Katastrofa na morzu. Jak donoszą z Buenos Ayres—parowiec „Columbia“, który miał na pokładzie pasażerów, jadących do Montevideo, zderzył się z niemieckim parowcem, który pełnił służbę lokalną Zderzenie nastąpiło tuż u wjazdu do portu i spowodowało zatonięcie „Columbii“. Ofiarą tej katastrofy miało paść **150—300 osób**, przeważnie kobiet i dzieci. Tylko niewielu podróżnych udało się uratować. Kapitan „Columbii“ chciał popełnić samobójstwo, czemu jednak zapobieżono. „Columbia“ była okrętem argentyńskim; okręt niemiecki nosi nazwę „Śląsk“.

Dalsze wiadomości brzmią: Z pasażerów „Columbii“ uratowano tylko tych, którzy zdołali się schronić na maszt. Całą załogę w ten sposób uratowano, utonęło natomiast wiele kobiet i dzieci. Szczątki „Columbii“ zatarasowały częściowo wjazd do portu. Okręt „Śląsk“, lekko uszkodzony, zatrzymały władze.

„Columbia“ miała na pokładzie 102 pasażerów i 48 ludzi załogi. Zderzenie ze „Śląskiem“ wydarzyło się o 6 rano, podczas ogromnej burzy, w chwili, gdy „Columbia“ wjeżdżała do portu wewnętrznego, a „Śląsk“ właśnie wyjeżdżał. **„Columbia“ została rozciętą na dwie części; część przednia zatonęła natychmiast.** Druga połowa przez kilka minut utrzymywała się na powierzchni morza. Większą część pasażerów zaskoczyła **katastrofa we śnie**. Powstało ogromne zamieszanie. Małe parowce pośpieszyły natychmiast na miejsce wypadku, by nieść ratunek, który jednak burza ogromnie utrudniała. **Liczba uratowanych pasażerów wynosi 70.** Okropne sceny, które rozgrywały się podczas katastrofy i po niej, wywołały w mieście ogromne wrażenie.

List Mikołaja Kopernika. W uniwersyteckiej bibliotece w Upsalii w Szwecyi odkryli uczeni własnoręczny list Kopernika, pisany 31 lipca 1516 r. z Fromborka na Warmii do króla polskiego Zygmunta Starego. W liście tym odzywa się Kopernik do Zygmunta, jako do swego króla i podnosi imieniem kapituły warmińskiej ciężkie skargi przeciwko niemieckiemu zakonowi krzyżackiemu, który ogniem i mieczem ciągle napada posiadłości kościoła i niszczy Warmię. Kopernik prosi o opiekę króla polskiego. List ten pisany, jak wszystkie urzędowe dokumenta owych czasów, po łacinie. Krzyżacy nazwani są »praedones, latrones et homines scelerati« to jest zbójcy, łotry i zbrodniarze.

Szowiniści niemieccy przywłaszczają sobie, jak wiadomo, Kopernika, twierdząc, że był Niemcem. Dowiedzą się więc z listu powyższego, co o Krzyżakach sądził nasz polski wiekopomny uczony.

Ważny list Kopernika, zabrali Szwedzi za Jana Kazimierza z archiwum polskiego i wywieźli do Szwecyi, gdzie leżał niezbadany pomiędzy staremi papierami biblioteki w Upsalii. Dopiero teraz świeżo list ten odkryli uczeni i ogłosili naukowemu światu.

Fabryka gazu wyleciała w powietrze w Genewie, w Szwajcaryi. Straszny ten wypadek zaszedł we wtorek bieżącego tygodnia. Cały gmach został doszczętnie zniszczony. Uszkodzone zostały również okoliczne domy prywatne.

Wybuch nastąpił w oddziale czyszczenia gazu, znajdującym się między dwoma gazometrami. W jednej chwili cała gazownia została zalana morzem płomieni. Na szczęście w czasie katastrofy w gazowni znajdowała się tylko niewielka stosunkowo ilość osób.

Ogólna liczba zabitych wynosi **13**, w tej liczbie 3 inżynierów, 1 werkmistrz i 9 robotników.

Eksplozya wywołała w mieście straszną panikę, którą zwiększyły jeszcze pogłoski, że lada chwila należy oczekiwać nowych eksplozyj. Mieszkańcy okolicznych domów uciekali w przerażeniu daleko w miasto, pozostawiając otwarte mieszkania.

Bogu świeczkę i dyabłu ogarek. Z Jarosławia piszą nam: W Jarosławiu zaszedł fakt, rzucający charakterystyczne światło na tutejszego starostę. Oto dn. 18 b. m. po nabożeństwie na intencyę cesarza w kościele parafialnym, starosta wyraził życzenie, by wszyscy urzędnicy in

gremio udali się na nabożeństwo do... synagogi, co się też stało. Wszyscy urzędnicy, mimo niechęci, musieli iść do bóżnicy i wziąć udział w tem nabożeństwie.

Pan starosta może sobie czynić, co mu się podoba, może nawet z synagogi nie wychodzić, jeśli mu tak przypadła do gustu, nie wolno mu jednak wywierać presyi na podwładnych urzędników i wodzić ich po synagogach...

Straszne morderstwo. Z Borysławia donoszą: Strasznego czynu morderczego dopuścił się nieznany na razie sprawca, w nocy, ze środy na czwartek na 19-letniej dziewczynie z Wolanki, Józefie Paszkiewicz. Sprawca mordu zadał jej kilka ran w usta i plecy, a potem zaciągnął ją na tor kolejowy na terytoryum Hubicze, za stacyą kolejową Borysław. Celem zatarcia śladów krwi, spalił morderca na miejscu mordu kopiec zboża.

Pociąg, zdążający do Lwowa, przejechał trupa dziewczyny, leżącego na torze i uszkodził go; służba pociągowa nie zauważyła trupa, bo uwaga jadących była skierowaną na płonące zboże. Trupa zauważył dopiero budnik kolejowy. Posłano natychmiast po żandarmeryę i komisyę. Zwłoki odstawiono na Wolankę. Za sprawcą zbrodni wdrożono energiczne poszukiwania. Sierżant Wroczak jest już na tropie. Pobudki tego strasznego morderstwa są — na razie — nieznane.

Od piorunów. Dzienniki donoszą o doszczętnem spaleniu się od pioruna starożytnego kościoła w Łąkoczywie pod Kutnem (Król. Pol.) Jak się okazuje, jednocześnie i w innych miejscowościach podczas tej samej wtorkowej burzy, pioruny stały się przyczyną wielu pożarów i śmiertelnych wypadków. Tak we wsi Ciosny piorun uderzył w stodołę, gdzie spało dwóch robotników, oraz znajdowały się dwa konie. Stodoła ta była własnością włościanina Stanisława Kiczuńskiego, która wspólnie z rodziną, złożoną z czterech osób: z żony i trojga dzieci: 14-sto letniego Bronisława, 8-letniej Florentyny i 5-letniej Wiktoryi, spały w szopie, przylegającej bezpośrednio do stodoły, ponieważ dom mieszkalny rozpoczęto dopiero budować. Gdy piorun uderzył, stodoła stanęła w jednej chwili w płomieniach, które następnie przeniosły się na dach szopy. Rzecz szczególna, że śpiący w stodole robotnicy nietylko sami zdołali się uratować, lecz nawet wyprowadzili konie, tymczasem rodzina Kiczuńskich, śpiąca w szopie, zginęła w płomieniach, z wyjątkiem 6-letniej Wiktoryi, którą wynieśli z morza ognia robotnicy. Chcieli oni ratować pozostałych, lecz dach runął i pogrzebał nieszczęśliwych. Oprócz stodoły i szopy spaliła się tam jeszcze obora, w której było sześć krów. — Oprócz tego donoszą do pism warszawskich o następujących wypadkach: w Dobrej, w pow. brzezińskim, piorun uderzył w dom mieszkalny i zabił dwoje ludzi. We wsi Łubień, w powiecie łęczyckim, spaliły się dwa domy; było również kilka pożarów w okolicach Główna.

Wychodztwo zamorskie z Austro-Węgier. Z Waszyngtonu donoszą: Według wydanej obecnie statystyki urzędu emigracyjnego za rok 1908/9 (od 1 lipca 1908 do 30 czerwca 1909) wylądowało w Stanach Zjednoczonych w tym czasie ogółem 171.393 osób, pochodzących z krajów monarchii austryacko-węgierskiej. W ogólnej tej liczbie emigrantów było: 19.517 Niemców, 6850 Czechów, 20.181 Chorwatów i Słoweńców, 22.586 Słowaków, 28.704 Madziarów, 15.808 Rusinów, 1888 Bośniaków i Serbów i **25.855** Polaków. Obok Madziarów więc, do których zaliczono zapewne także węgierskich Rumunów i Serbów, Polacy stanowili w tym roku najliczniejszy kontyngent wychodźców do Stanów Zjednoczonych. Emigracya do tego państwa z Austro-Węgier znów się zresztą podnosi. W roku poprzednim obejmowała tylko 140 tys. 765 głów i była wogóle najniższą od roku 1900. Teraz znów się podniosła o przeszło 7000 głów.

Nowe plany syonistów. W tych dniach odbył się w Genewie zjazd delegatów „Alliance Israelite" i „Związku syonistów" dla naradzenia się nad kwestyami, obchodzącemi żydów, a pomiędzy niemi w sprawie założenia państwa żydowskiego w Cyrenaice, prowincyi graniczącej z Trypolisem. Obrady te interesują Włochy dlatego, że penetracya włoska kolonialna, tymczasem tylko ekonomiczna, skierowaną jest nietylko do Trypolisu, lecz i do Cyrenaiki, jako najpotężniejszej części tureckiej prowincyi. Syoniści zwalczali energicznie projekt zlokalizowania Cyrenaiki przez żydów, domagając się założenia państwa żydowskiego wyłącznie na przestrzeni Palestyny, w kolebce Izraela. W ich imieniu przemawiał Maks Nordau, gdy za założeniem państwa żydowskiego w Cyrenaice oświadczył się Dr Zangwill w „Alliance Israelite" podobno inspirowany przez rząd angielski. Dr Zangwill przebywał już w Cyrenaice, a jego podróż po tej ziemi wywołała obawy w kołach politycznych włoskich i francuskich.

Niemieckie kandydatury sejmowe. Niemcy postawili następujące kandydatury w okręgach miejskich Księstwa Cieszyńskiego. Bogumin-Frysztat: Dr Ott, burmistrz w Boguminie; Cieszyn: Dr Bukowski (znany hakatysta) burmistrz; Jabłonków: J. Zwilling, poczmistrz; Bielsko: Josephy, fabrykant.

Groźba strajku powszechnego w Belgii. Rada jeneralna stronnictwa robotniczego w Belgii ogłosiła onegdaj odezwę, w której grozi strajkiem ogólnym 120.000 górników, jeżeli w Belgii nie ustanowi się dla robotników 8-godzinnego dnia roboczego.

Mucha przyczyną śmierci. Przed kilku dniami zabawiało się liczniejsze towarzystwo w domu Beli Slembacha, naczelnika stacyi w Komarnie. Wtem do ust córki gospodarza domu Małgorzaty, znanej w całem mieście z urody, wpadła przelatująca mucha i dostawszy się do kanału oddechowego, spowodowała brak oddechu i krztuszenie się. Wszelka natychmiastowa pomoc okazała się bezskuteczną i po chwili biedna ofiara przypadku, runęła bez życia na ziemię. Zawezwany pospiesznie lekarz, mógł już jedynie tylko skonstatować śmierć przez uduszenie.

Przeciwko żydowskim oficerom w Rosyi. W ostatnich czasach władza wojskowa w Wilnie zamianowała kilku żydów podoficerami. — Obecnie otrzymała z ministeryum wojny urzędowe zapytanie, na jakiej podstawie to się stało. Jak wiadomo bowiem, żydzi w wojsku rosyjskiem do stopnia podoficera mają dostęp zamknięty.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Sojusz ludowcowo-liberalny. — Ze stronnictw ruskich.*) W ostatnich tygodniach pojawiają się ustawicznie pogłoski o mającym nastąpić sojuszu między ludowcami a liberałami, grupującymi się koło zżydziałej »Nowej Reformy« i żydowskiego „Dziennika Polskiego". Głównym celem sojuszu byłaby walka z wszechpolakami zarówno w kraju jak i w Kole polskiem w Wiedniu, gdzie wszechpolacy po połączeniu się z ks. Stojałowskim mają przewagę i nadają ten samem ton polityce naszej reprezentacyi. Liberali jak wiadomo, byli do niedawna sojusznikami wszechpolaków, tworzyli z nimi razem nie istniejącą już dziś »Unię demokratyczną«, która obaliła konserwatywnego prezesa Koła i wybrała w jego miejsce prezesem dra Głąbińskiego. Wszechpolacy mieli jednak w »Unii« przewagę i byli sprytniejsi, przez co liberałów zawsze brali pod nogi. To znowu się tym ostatnim nie podobało i „Unia" zaczęła się rozpadać. Dobiły ją wybory w okręgu samborskim, gdzie „sojusznicy" z „Unii" najzacieklej się zwalczali. Po wyborach w samborskiem, w których liberalny wieczny kandydat dr. Doboszyński poniósł klęskę, liberali ogłosili publicznie, że zrywają wszelkie stosunki z wszechpolakami i „Unię" uważają za nie istniejącą. Jeszcze przedtem przysunęli się liberali ku ludowcom, spodziewali się bowiem od nich w samborskiem pomocy. Pomoc ta wprawdzie zawiodła, bo ludność poszła za kandydatem wszechpolskim z powodu, iż przedstawiał się za dobrego katolika, a agitatorzy przedstawiali go za wroga żydów, mimo to jednak liberali pozostają z ludowcami w dobrych stosunkach. Obecnie gadają szeroko o mającym między nimi nastąpić sojuszu otwartym, cichе porozumienie już bowiem istnieje. Jeżeliby sojusz doszedł do skutku, ludowcy popadliby w znaczną zależność od żydów, których mają w swojem stronnictwie liberali, a toby na korzyść ludu z pewnością nie wyszło. Będziemy zatem na te »macherki polityczne« baczną zwracać uwagę i odpowiednio je piętnować, by lud wiedział co się dzieje za jego plecami, co robią ci, którzy mienią się być jego przywódcami.

Klub ukraiński w parlamencie i oddane mu gazety powtarzają nieustannie aż do uprzykrzenia, że Rusinom-ukraińcom dzieje się ciągle ogromna krzywda. — Niestety, trudno było zorjentować się, na czem ta »krzywda« polega, aż tu odczytaliśmy w »Dile«, głównym organie Ukraińców, artykulik p. t.: „Dobry przykład", z którego nareszcie dokumentnie się dowiedzieliśmy, na czem ta krzywda polega. Oto, żali się „Diło", że namiestnik dr. Bobrzyński, w dniu 18 b. m. t. j. w dniu imienin cesarza, »dwa razy przeciw Ukrainie demonstrował«. Bo kiedy zjawiła się u niego deputacya ukraińskich towarzystw w celu złożenia na jego ręce życzeń dla cesarza, namiestnik w rozmowie z członkami deputacyi używał języka polskiego! (Gwałtu!) Tę samą antyukraińską demonstracyę powtórzył namiestnik podczas obiadu galowego, na którym wygłosił toast na cześć cesarza tylko po niemiecku i po polsku. W tem „znechtowaniu" ukraińskiej mowy odbił się jak w zwierciedle cały rusinożerczy system jego rządów(!) — „Najwyższy już czas kończy „Diło" by miarodajne austryackie sfery założyły jakiś hamulec takiej bezprawnej działalności polskich przywódców, działalności, której właściwą nazwą: prowokacya; takimi bowiem postępkami przewódcy polscy prowokują nasz naród do nielojalności, aby następnie w roli obrońców dynastyi i państwa pożywić się jego kosztem".

Tak pisze »Diło«. Aż śmiech bierze, kiedy się czyta takie brednie. Takiem pisaniem zapewne sobie Rusini nie pomogą, ani nikogo o swojej „krzywdzie" nie przekonają.

Austro-Węgry. (*Po konferencyi. — Co będzie z parlamentem.*) Konferencya przewodniczących wszystkich stronictw parlamentarnych zwołana i odbyta pod przewodnictwem prezesa Koła polskiego o czem już pisaliśmy — przyniosła o tyle pożyteczny rezultat, że zbliżyła do siebie stronnictwa i zmusiła rząd do podjęcia pewnych starań o pogodzenie się ze stronnictwami słowiańskiemi, które jeżeli nastąpi, naturalnie tylko po odpowiednich ustępstwach rządu. »Unia słowiańska« zachowuje się bardzo ostrożnie, nie odrzuca wprawdzie zgody proponowanej, jednak stawia warunki dość wygórowane. Obecnie najważniejszą sprawą polityczną jest dążność do uruchomienia Sejmu czeskiego. Jak wiadomo w Sejmie czeskim Niemcy, stanowiący mniejszość, robią ciągłą obstrukcyę i uniemożliwiają obrady. W zamian zato Czesi robią obstrukcyę w parlamencie. Jedno z głównych źródeł niezdolności parlamentu do pracy leży w walce Niemców z Czechami w Sejmie czeskim. Jeżeli Sejm czeski da się uruchomić i zacznie on pracować, wtenczas i w parlamencie stosunki radykalnie się zmienią. Z początkiem września rozpocznie się szereg konfererencyi pomiędzy Czechami a Niemcami.

»Nar. Listy« donoszą, że 4 września rozpoczną się konferencye prezydenta ministrów, bar. Bienertha, z wodzami poszczególnych partyi Sejmu czeskiego. Bar. Bienerth będzie konferował z poszczególnymi przywódcami pojedynczo i poda im do wiadomości projekty i przedłożenia rządu na ewentualną sesyę sejmową. Jeżeli rezultat konferencyi będzie pomyślny, Sejm czeski zwołany zostanie na 13 września.

Minister rolnictwa Braf, przybędzie w następnym tygodniu do Pragi celem przygotowania gruntu pod przyszłe konferencye ugodowe.

Parlament zależnym jest obecnie głównie od Sejmu czeskiego, od tego, jak tam się stosunki ułożą. Jeżeliby Niemcy rozpoczęli ponowną obstrukcyę i rozbili Sejm czeski, Czesi rozbiją parlament. Prezydent ministrów bar. Bienerth był w ostatnich dniach na audencyi u cesarza w Ischlu i zdał referat o ostatnich pertraktacyach i najbliższych planach rządu na wrzesień.

Ogólnie panuje w kołach politycznych

bardzo pesymistyczny nastrój co do dalszego rozwoju sytuacyi parlamentarnej. Odzywają się coraz to nowe głosy, że dalsze przeciąganie obecnych stosunków między rządem a stronnictwami musi doprowadzić do rządów na podstawie § 14. W awanturach urządzanych przez Wszechniemców w Dolnej Austryi i Wiedniu widzi wielu polityków ukrytą chęć uniemożliwienia rokowań czesko-niemieckich, co jest równoznacznem z unieruchomieniem parlamentu. Wówczas § 14. oddałby w ręce niemieckiej biurokracyi rządy monarchią, a o to Wszechniemcom właśnie chodzi.

Zabór pruski. (*Nowe środki antypolskie.*) Gazety hakatystyczne niemieckie podniosły świeżo głos przygotowujący społeczeństwo na nowe projekty antipolskie, a mianowicie na nowy »zasiłek« dla komisyi kolonizacyjnej.

»Social-Wissenschaftliche Correspondenz« pisze w tej sprawie: „Na mocy najpewniejszych informacyi możemy zapewnić, że rząd pruski w najbliższym czasie nie zamierza przedłożyć sejmowi pruskiemu jakichkolwiek nowych projektów antipolskich. Pomijając już to, że dopiero w marcu r. 1908 sejm uchwalił 250 milionów dla komisyi kolonizacyjnej — rząd pragnie wstrzymać się z dalszymi na ten cel wydatkami, aż się okaże, jakie będą skutki ustawy o wywłaszczeniu. Oprócz tego zaznaczyć należy, że komisya kolonizacyjna, która z udzielonego jej prawa wywłaszczania Polaków w bardzo tylko ograniczonej mierze korzystać zamierza — sama przestrzegała rząd, ażeby Prus Wschodnich Pomorza i Śląska do zakresu działalności komisyi kolonizacyjnej nie włączał. Komisya obawia się bowiem zupełnie słusznie, że w takim razie ceny ziemi podniosłyby się znów ogromnie i że rozwinęłaby się na nowo bardzo szkodliwa spekulacya w handlu ziemią. Dzisiaj już w Poznańskiem i Prusach Zachodnich za każdy morg ziemi płacą o jedną trzecią ponad jego rzeczywistą wartość i wobec tego dalsze popieranie tych spekulacyi mogłoby rolnictwo we wschodnich dzielnicach pruskich narazić wprost na ruinę. Prawdą jest jedynie, że rząd zamierza w wyjątkowych wypadkach udzielać niemieckim właścicielom ziemskim nisko-procentowych pożyczek, ażeby mogli utrzymać się na swoich posiadłościach i by nie byli zmuszeni sprzedawać ich Polakom. Dotychczas atoli nie rozstrzygnięto jeszcze kwestyi, czy w tym celu należy stworzyć osobne instytucye kredytowe, czy też czynność tę powierzyć „ziemstwom kredytowym“.

Rosya. (*Walka z katolicyzmem*). Parę pism rosyjskich podniosło konieczność „odpolszczenia Kościoła katolickiego“ w Rosyi i na Litwie i Rusi. Przedewszystkiem domaga się tego „Nowoje Wremia“. Na łamach tego pisma ukazał się „List do Redakcyi“, podpisany »Rosyanin-katolik«, w którym autor skarży się, iż wielu takich jak on Rosyan-katolików z braku własnych kościołów musi uczęszczać do kościołów »polsko-katolickich«, co grozi im „spolonizowaniem“. W odpowiedzi na ten list „Nowoje Wremia“ zamieściło artykuł „Rosyanie-katolicy“. Autor artykułu z kwestyi kościoła dla Rosyan-katolików zrobił zupełnie inną, mianowicie pod pozorem obrony Rosyan przed »polonizacyą« autor dąży do rusyfikacyi za pomocą kościoła Polaków i żąda ni mniej, ni więcej, jak zakaz używania języka polskiego w nabożeństwach dodatkowych we wszystkich kościołach na Litwie i Rusi.

„Odpolszczenie“ — pisze Rosyanin-prawosławny — kościoła zachodnio-rosyjskiego (tak autor nazywa kościół katolicki na Litwie i Rusi) jest jednym z najpotężniejszych środków odpolszczenia Rosyi zachodniej. Bez tego środka wszystkie inne (sprawa rolna, szkoły itd.) nie posiadają żadnego znaczenia. Sprawę tę podniesiono już raz urzędowo w roku 1866. za czasów generał-gubernatora Kaufmana. Został opracowany referat p. t.: „Sprawa wyrugowania języka polskiego z nabożeństw w kościołach rzymsko-katolickich w kraju Północno-Zachodnim“. Według wszelkiego prawdopodobieństwa referat ten do dziś dnia przechowuje się w aktach generał-gubernatora. Plan polega na tem, że ma być zastąpiony język polski w kościołach: dla Rosyan — rosyjskim, dla Łotyszów — łotewskim, dla Litwinów — litewskim i t. d. Ale ponieważ na Litwie Litwini i Łotysze stanowią znikomą mniejszość, większość zaś stanowią Rosyanie (Białorusini, Małorusini), to plan przedewszystkiem dotyczy języka rosyjskiego.

»Powody są następujące: 1) Powrócić Rosyaninowi zachodniemu jego największe prawo modlenia się w języku ojczystym. (Białorusinom — po rosyjsku). 2) Uwolnić Rosyan od tej hańby, że język ich nie jest godzien rozbrzmiewać w świątyni. 3) Ochronić naród rosyjski przed polonizacyą i 4) uwolnić Cerkiew prawosławną w Rosyi zachodniej od przewyższającego jej siły nacisku polsko-katolickiego“.

W dalszym ciągu autor dowodzi, że wskrzeszenie projektu z 1866 r. będzie tylko powrotem do „dawnych czasów“, gdyż już w r. 1742 Papież Benedykt XIV ogłosił bullę „Esti minime“, w której rozkazał nauczać naród w języku ojczystym, a biskup Zenkowicz wprowadził w roku 1744 do kościołów na Litwie język „ludowy“. „Rosyanin-prawosławny“ przemilcza jednak ten akt, że językiem „ludowym“ w większej części Litwy nie jest wcale rosyjski, lecz białoruski, i że **Białorusin nie rozumie języka rosyjskiego.** Oczywiście „takie drobnostki“ nie obchodzą autora i żąda on nietylko zaprowadzenia w „nabożeństwach dodatkowych“ języka rosyjskiego, ale i stworzenie „własnego rosyjskiego zachodniego kościoła z liturgią słowiańską i księżmi pochodzenia rosyjskiego“.

Turcya-Grecya. (*Wojna?*) Zatarg zbrojny między Turcyą a Grecyą wisi ciągle na włosku. Rząd turecki nie ma zbyt stałego zdania. Raz się godzi na oświadczenia Grecyi, a potem namyśla się i nie zgadza się na nie.

W odpowiedzi na ostatnie pismo tureckie Grecya wyraża żywe ubolewanie, że Turcya obstaje przy swoich zażaleniach w sprawie stanowiska Grecyi w Rumelii i na Krecie. Grecya zapewnia, że od dawna potępiała ruch anarchistyczny w Rumelii i ubolewa nad nim, gdyż przynosi wielkie szkody dla rozmaitych ludów. Grecya stara się zachowywać poprawnie wobec Turcyi, a zarządzenia wydane przez nią są dowodem, iż nie zamierza odstąpić rad, udzielanych, jej przez mocarstwa. Co się tyczy Krety, to Grecya już poprzednio określiła należycie swe stanowisko, dziś mimo to korzysta ze sposobności, aby ponownie oświadczyć, że we wszystkich punktach zastosuje się do uchwał mocarstw ochronnych, wyrzekając się wszelkich usiłowań, zmierzających ku przyłączeniu Krety. Grecya spodziewa się, że Porta przyzna, że nie ma powodu do ciągłej nieufności, która jest zgubna dla interesów obu krajów.

Ostatnie wiadomości.

Położenie polityczne.

Bratni nam organ „Głos Narodu« otrzymał następ. wiadomości: Za bardzo znamienny fakt polityczny należy uważać pojawienie się wspólnego okólnika we wszystkich pismach chrześcijańsko-socyalnych nietylko stołecznych, lecz i prowincyonalnych, ostrzegającego w sposób stanowczy Słowieńców i Czechów, by nie prowadzili pod jesień obstrukcyi, jeśli nie chcą **w sposób lekkomyślny spowodować zaprowadzenia rządów § 14.**

W kołach decydujących zapadło postanowienie **nie poddawania się taktyce terorystycznej obstrukcyonistów.** Wprawdzie zwolennicy obstrukcyi żywią nadzieję, że rząd będzie zmuszony ostatecznie uledz, zwłaszcza pod wpływem konieczności finansowych, jednak w tym wypadku nadzieje są złudne. — Na wypadek wprowadzenia § 14 rząd cofnie bowiem przedewszystkiem wszystkie subwencye wypłacane dotąd na rozmaite cele lokalne, popierane częstokroć przez obstrukcyonistów, a równocześnie w drodze administracyjnej nałoży szereg opłat, nie wymagających uchwały parlamentu. W ten sposób rząd tak długo będzie trwał przy swojem stanowisku, dopóki nie powróci równowaga w stosunkach parlamentarnych.

Artykuł rzeczony wzywa w dalszym ciągu obstrukcyonistów, by zamiast prowadzenia nieproduktywnej obstrukcyi, przystąpili do utworzenia wspólnej większości, celem przeprowadzenia rekonstrukcyi gabinetu na podstawie parlamentarnej. W gabinecie tym jedynie **dwie teki pozostałyby z woli monarchy w rękach zawodowych urzędników**, a to teka prezesa gabinetu i ministra spraw wewnętrznych.

Stworzona dla tego celu większość parlamentarna jest wprost konieczna, z tem zastrzeżeniem, by kombinacya taka nie była koalicyą **osobistości parlamentarnych**, lecz **żywiołów** parlamentarnych, skłonnych do rzetelnej, produktywnej pracy w parlamencie.

Od siebie dodajemy, że okólnik ten zasługuje na jak najgłębszą uwagę polskich sfer politycznych. W istocie też, jak się dowiadujemy, poważna większość w Kole polskiem stoi na stanowisku, wyrażonem przez okólnik pism chrześcijańsko-socyalnych. (Przyp. Red.).

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Administracya „POSTĘPU“
w Krakowie (ulica św. Krzyża)

poleca

Rocznik „Postępu“ oprawiony wraz z ilustracyą za rok 1908 w cenie 5 koron, oraz są do nabycia następujące książki: Koron

1) Lourdes (wyd. 2-gie) . . . . —·90
2) Dęby św. Wojciecha (podanie ludowe) —·45
3) Walka o byt (wyd. 2-gie) . . 1·—
4) Biblioteka „Przewodnika Katolickiego“ (wyd. 2-gie Tom I i II) 1·50
5) Krucyfiks, powieść z ang. wyd. 2-gie . . . . —·95
6) Biała Róża, pow. napisana przez Władysławę S. . . . . . . —·35
7) Niewidoma, opow. z dziejów męczeńskiej Irlandyi, przekład z francuskiego . . . . . . —·60
8) Szych czy złoto, pow. przez Gabryela Zawieruchę . . . . . —·50
9) Nowe Drogi, nap. dr. Leop. Caro 1·50
10) Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika, napisał Władysław Horowicz . . . . . . —·60
11) Krótki przewodnik pracy społ.. nap. ks. T. Trzciński . . . . 1·80
12) Sprawy wychowania, nap. Stef. Prószyński . . . . —·20
13) Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech, nap. ks. W. Reiter —·25
14) Kwestya społeczna, nap. ks. Biederlak, przełożył na polskie dr. T. Rzymski . . . . 2·90
15) Siedm wykładów o kwestyi społecznej o socyalizmie (wydanie Związku katol. społ.) . . . . 1·—
16) Czy własność osobista jest kradzieżą, nap. Wł. Horowicz . . —·10
17) Socyalistyczne małżeństwo przyszłości . . . . —·10
18) Sprawa robotnicza, nap. L. v. Hammerstein . . . . —·60
19) O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami napisał S. S. . . . . —·10
20) O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży, napisał ks. Niesiołowski . . . . —·10
21) O emancypacyi zarobkowej kobiet nap. Goździewicz . . . . —·10
22) Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła nap. ks. Dr Zimmerman . . . . . 1·20
23) Zabierz mnie w świat z sobą (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych) . . . . . . —·20
24) Rozbiór Dekalogu dla klas więcej wykształconych przez ks. St. Załęskiego . . . . . . —·40
25) Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego nap. ks. B. I. Dziegiecki (wyd. 2-gie). . . 1·20
26) Wykład ofiary Mszy św. przez ks. M. z Kochen, Kapucyna, przełum. T. Daszkiewicz (wydanie 5-te) . . . . 1·20
27) Weselnik czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na uroczystości rodzinne . . . . . —·60
28) Czytanie postępowe przez aut. »Wieczory pod lipą« . . . . —·60
29) Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk . . . . —·75
30) Dwa wykłady popularne przez Dr St. Łazarowicza . . . . . —·60
31) O świeckiej władzy papieży nap. ks. Dr. K. G. . . . . —·75
32) Epifania (Jasełka Szczyrzyckie) 1·10
33) W pogoni za prawdą z włosk. przez Al. Mohla serya trzecia . 2·20
34) Ognie i błyski (poezye) nap. w duchu katol. narod. Ardens . 1.—
35) O obowiązkach duszpasterza w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz . —·30
36) Ruch chrześcijańsko-społeczny dwutygodnik poświęcony sprawom społecznym i gosp. . . . 6.—
37) O wychowaniu. Nauki dla matek chrześc. przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . 4·—
38) Materyały do odczytów w towarzystwach robotników przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . . 2·70
39) Nauki majowe przez ks. B. Łaciaka . . . . 2·—
40) Koalicya robotnika rolnego przez ks. Dr. K. Zimermanna . 1·30
41) Nasz obowiązek społeczny ks. Naudet . . . . 1·—
42) Organizacya i zadania zarządów naszych kat. tow. rob. . . . . —·60
43) Głosy na czasie ks. K. J. Kantak (Państwo-Naród Jednostka) —·60
44) Uregulowanie prawne umów taryfowych w Niemczech ks. dr. K. Zimermann . . . . —·55
45) Czy małżeństwo jest nierozerwalne? ks. W. Mit. . . . . . . —·50
46) Zbiór przemówień wierszem i prozą do duchowieństwa . . . —·70
47) O potrzebie wyższego wykształcenia dla naszych kobiet sfer inteligentnych . . . . —·50
48) Wiedza i Wiara „Nie opuszczę cię do śmierci“ W. Podbielski —·40
49) Kwestya terminatorów w naszym kraju . . . . —·30
50) Rerum Novarum Encyklika Papieża Leona XIII . . . . —·20
51) Hygiena pracy opr. Ludomir Górski . . . . —·15
52) Papiestwo i kultura dr. Kamieński . . . . —·15
53) Dla czego mężatka nie powinna po ślubie żądać zwrotu składek z zabezpieczenia na niemoc i starość . . . . —·10
54) Kwestya kobieca Józef Goździewicz . . . . —.10
55) Kilka słów o wychowaniu dzieci nap. Dr. W. . . . . —·10
56) O Wychowaniu dzieci rzemieślników nap. D. Królikowski . —·10
57) Co wiedzieć należy o zatrudnianiu dzieci w przemyśle . . . . —·10
58) Dla czego i jak powinniśmy walczyć z alkoholem . . . . —·10
59) Alkohol i jego skutki . . . . —.10
60) Hygieniczne i społeczne znaczenie nałogowego grania w karty . . . . —·10
61) Socyalistyczna uczciwość w walce z przeciwnikami . . . . . —·10
62) Precz z ciemnotą! . . . . . . —·10
63) Stowarzyszenia robotnicze ich cel, znaczenie i organizacya . . —·10
64) Niedomagania w zarządzaniu kasami chorych . . . . —·10
65) Nowoczesny ruch ludności z stosunków polskich . . . . . . —·10
66) Ogrody robotnicze . . . . . . —·10
67) Składy dające towary na spłatę —·10
68) O naszych pobratymcach Chorwatach . . . . —·10
69) Wartość promieni słonecznych . —·10
70) O naszym systemie słonecznym —·04
71) Jakie ma obowiązki Polak-katolik przy nadchodzących wyborach . . . . —·06
72) Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyal. . —·20
73) Program żydowski . . . . . —·04
74) Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii . . . . 1.—
75) Przewodnik po pamiątkach Gniezna 1.25
76) Propaganda Protestancka w Stanisławowie . . . . —.10
77) O sekretaryatach robotniczych —.10
78) Kasy oszczędności w obrębie towarzystw . . . . —.10
79) Kilka słów o oszczędności . . . —·10
80) Robotnicze Związki zawodowe a nasza przyszłość . . . . . —·10
81) Nowe zadania dla naszych tow. dobroczynnych . . . . —·19
82) Rozmyślania o rzeczach ostatecznych . . . . 1·—
83) Reforma wyborcza dla Rady Państwa . . . . —·10
84) Socyaliści czem są i do czego dążą? . . . . —·06
85) Czy socyalizm jest dzieckiem chrześcijaństwa . . . . —·04
86) Wrogowie ludu . . . . —·04
87) Ojciec chrześcijaństwa . . . . —·04
88) Kościół dzieło Boże . . . . . —·04
89) Głosy narodów o Bogu . . . . —·04
90) O największym skarbie człowieka . . . . —.04
91) Pracuj i odpoczywaj po Bożemu —·04
92) Precz z loteryą . . . . —·04
93) Co sądzić o niedowiarkach . —·04
94) Szermierze niewiary . . . . . —·04
95) Apostolstwo ludzi świeckich . —·04
96) O zakonach . . . . —·04
97) Cud św. Januarego . . . . . —·04
98) Pielgrzymki i odpusty . . . . —·04
99) Czy jest życie za grobem? . . —·04
100) Co mówi nauka o wszechświecie? . . . . —·04

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.